

MERSEBURG

I KATEDRA BISKUPA DYT MARA KRONIKARZA.

W tej części Saksonii, którą kongres wiedeński przyłączył do Prus, niedaleko Halli i Lipska nad Salą leży niewielkie miasto Merseburg. Niczymby ono nie zwróciło na siebie uwagi podróżnego, gdyby nie katedra w XI wieku za cesarza Henryka II stawiana, chociaż wraz z zamkiem biskupim, dziś rządowym, przebudowana w wieku XV przez biskupa *Tilona z Troty*.

Zdaleka już błyszczą wysokie wieże zamkowe i kościelne, które gmachowi temu okolonemu drzewami, na wzgórzu nad rzeką nadają malowniczą, średniowieczną postać. Katedrę merseburską założył w roku 968 cesarz Otton I, w kraju Słowian, których chciał do wiary chrześcijańskiej nawrócić.

Pierwszym biskupem był niejaki *Bozon*, mnich z klasztoru św. Emmerama w Ratyzbonie, który gorliwie nauczał Słowian, ale z mniej pomyślnym skutkiem. Napisał im bowiem głoskami słowiańskimi liturgiczne słowa *Kyrie eleyzon*, aby się łatwiej ich nauczyli, a oni je wymawiali *u-kri-wolsa* (w krzu, czyli w krzakach, *olsza*) i żartując, dodawali, że: *tak mawiał Bozon!* (1). Gdy ten umarł po dwóch niespełna latach pracy apostołskiej

(1) Kronika Dytmara. Księga II, roz. 23.

w roku 970, nastąpił po nim *Giziler*, który został potem arcybiskupem magdeburskim i zgodził się na kassatę biskupstwa merseburskiego postanowioną przez papieża Benedykta VII w roku 981 (1).

Po śmierci jego dopióro, zdarzonej w roku 1104, cesarz Henryk II fundował po raz drugi biskupstwo merseburskie dla kapelana swego *Wigberta*. Ten kazaniem i nauczaniem ciąglem nawrócił wielu pogan i wyciął nawet w pień i wykarczował pewną ustron lasu, której okoliczni mieszkańcy oddawali cześć boską pod imieniem *Zutibure* (święty bór) i wznosił na nim kościół pod wezwaniem św. Romana (2). Wigbert umarł w roku 1009, a po nim nastąpił *Dytmar* syn Sifryda hrabiego na Walbeku, autor szacownej kroniki, w której najwięcej szczegółów o Polsce znajdujemy, a zwłaszcza o Bolesławie Chrobrym. Cesarz Henryk II lubił zamek merseburski i często zwoływał do niego zjazdy książąt i panów cesarstwa; kilkakrotnie przyjeżdżał tam i nasz Bolesław Chrobry, niby po pas rycerski dla siebie lub dla syna, a rzeczywiście dla otrzymania ustępstwa na lenność zdobytej krainy łużyckiej.

W roku 1015 założył biskup Dytmar gmach dzisiejszy katedry merseburskiej, a w lat kilka później życie zakończył (3).

Grobowiec Dytmara nie zachował się do naszych czasów w tej *kaplicy biskupiej*, gdzie zwłoki jego spoczywają przy zwłokach poprzedników i następców jego. Tam są i portrety ich, które dał odmalować przy końcu XV wieku biskup Filon z Troty: on przez lat 48 biskupstwa swego (od roku 1466 do 1514) przebudował prawie zupełnie katedrę i zamek tym kształtem, w jakim je dziś widzimy, a po wszystkich ścianach umieścił z kamienia wykute herby swoje, to jest *kruka trzymającego pierścień w dziobie*, na podobieństwo *Ślepowrona* polskiego.

Świadczy o tém pochwalny napis na wspaniałym grobowcu spiżowym, na którym leży postać biskupa

(1) Dytmar. Ks. III, roz. 8.

(2) Dytmar, Ks. VI, roz. 26.

(3) Podobno w roku 1018.

w infule i ornacie z księgą w jedném ręku, a z pastorałem w drugiem, a u nóg jego herb rodzinny z krukiem. Na pamiątkę herbu Tilon, zamek merseburgski utrzymuje po dziś dzień żywego kruka. Chowają go w wysokiej klatce drewnianej w jednym z dziedzińców zamkowych. Na utrzymanie jego przeznaczonych jest 12 korcy żyta i 12 talarów, a w razie śmierci, dozorca, który pensyą jego zawiaduje, obowiązany jest drugiego kruka dostarczyć.

Do kruka merseburgskiego i do herbu biskupa Tilon przywiązana jest legenda, podobna do znanej legendy o *Sroce* złodzieju i do kilku innych w tymże rodzaju (1).

Biskup Tilon z Troty był panem wspaniałym, ale namiętym w gniewie.

Razu jednego, gdy polował w lasach swoich na jelenie, w towarzystwie sąsiednich biskupów i panów, a jeden ze strzelców biskupich zabił mu z rusznicy najpiękniejszego rogacza, na którego już biskup strzałę miał wypuszczać, strzała ta utkwiała w sercu zuchwałego strzelca.

Łatwo sobie wystawić zgrozę przytomnych i rozpacz Tilon. Biskup naumburski prawdziwy przyjaciel, potrafił rozpacz tę ukoić słowami pełnemi pociechy i namaszczenia. Obaj przyjaciele zamienili z sobą pierścienie; a później ilekroć Tilon poczuł w sobie wzburzenie gniewu, spojrzał tylko na pierścień przyjaciela i spokój wracał do jego serca. Cieszył się z takiej odmiany cały dwór merseburgski i stary Jan niegdyś piastun młodego Tilon w domu rodzicielskim, dziś wierny podkomorzy biskupa,

(1) Naprzykład w mieście Fürstenwalde niedaleko Frankfurtu nad Odrą, gdzie kruk umieszczony jest w herbie miasta i w Norymberdze. Tam na jednym z ołtarzów kościoła św. Wawrzyńca, na ołtarzu spiżowym roboty Piotra Vischera widzieć można kości ludzkie, o których opowiadają następującą legendę. W XVI wieku w rodzinie *Imhof*, która dotychczas istnieje, zginał kiedyś puhar złoty. Posadzenie kradzieży padło na sługę domowego, który powieszony został i pod szubienicą pochowany. Wtém powraca z podróży syn domu i z rozpaczą dowiaduje się o nieszczęściu niewinnego, gdy on sam przez zapomnienie zamknął był ów puhar ze swojemi rzeczami, wybierając się w podróż. Niezwłocznie kazał wykopać kości męczennika niesprawiedliwego wyroku i z pod szubienicy złożyć na nowo stawianym przez siebie ołtarzu roboty sławnego Vischera, gdzie je dotychczas widzimy.

a także i strzelec Ulrych, który miał staranie o ulubionym kruku biskupim. Kruk ten, który miał gniazdo swoje na najwyższej wieży zamkowej, przylatywał do Ulrycha po jedzenie, a nauczony przez niego, jedno i drugie słowo wymawiał, co biskupa Tilonu wielce bawiło.

Ale dnia jednego zginął jakiś klejnot biskupowi z pokoju, nieco później drugi, co go wprawilo w straszny gniew, zawsze hamowany jednak spojrzeniem rzuconym na pierścień przyjaciela. Nareszcie zginął i ten pierścień: wtedy już złość Tilonu rozlała się bez zapory żadnej na cały dwór, a na najbliższych osoby jego najbardziej. Groził śmiercią wszystkim, strasznymi mękami winnemu; obiecywał nareszcie ulaskawienie byle mu powrócono pierścień.

Strzelec Ulrych, który miał zawziętość do starego podkomorzego Jana, umiał zręcznie kierować posądzania biskupa na biednego starca. „Wszakże on najbliższy osoby pańskiej, on skąpy dla siebie wprawdzie, ale dla Elżusi wnuczki sierotki, którą przy sobie chowa, hojnym być umie: wszak tę dziewczeczkę jakby panienkę jaką stroi”. Wreszcie gdy biskup Tilon pasując się z gniewnymi myślami, w niebie szukał natchnienia, odezwał się z góry głos kruka: „Tilonie, Tilonie, Jan złodziej!” Natychmiast schwytano biednego starca, który przysięgał, że jest niewinny, a przysięgał na włosy białe i na te ręce, co pana jego wyniańczyły. W mieszkaniu jego, ani w jego rzeczach, ani w rzeczach biednej Elżusi nie znaleziono zgubionych klejnotów; ale znaleziono podrzucony zdradziecko przez strzelca Ulrycha puhar w kształcie rogu misternie z kości słoniowej rzezany, a który Tilon lubiał nosić z sobą na łowach. Tyle poszlak przeważało przysięgi starego sługi i łzy biednej Elżusi. Głowa podkomorzego Jana padła pod mieczem katowskim.

Ale żal ponury ogarnął potem serce biskupa, a zbrodniarz Ulrych wyrzutami sumienia ścigany, uciekał przed własnym nazwiskiem, gdy mu się zdawało, że je kruk złowieszczo powtarza. Wnuczka sierota modliła się do Boga, aby raczył objawić niewinność biednego dziadka.

W święto poświęcenia katedry merseburskiej, zamek po długim osamotnieniu zapełnił się gośćmi. Przybył

i biskup naumburski, ów przyjaciel Tilon, któremu pierścień pękł był na palcu w chwili, gdy spadła głowa niewinnego Jana. Wszystkich przyjął gościnnie biskup Tilon, przewyciężając smutek serdeczny.

W czasie uczty zachmurzyło się niebo, zawyła straszna burza i piorun uderzył w jedną z wież zamkowych, w tę właśnie, na której kruk biskupi miał swoje gniazdo. Pospieszono z ratunkiem od ognia; a pierwszy, który po drabinie dostał się na szczyt wieży, w gnieździe kruka znalazł klejnoty i ów pierścień, talizman Tilon.

Zajaśniała w obec wszystkich niewinność podkomorzego Jana, ale biskup Tilon nie odzyskał już spokoju sumienia. Ciągłe stawały mu przed oczyma kruk z pierścieniem w dziobie i ręce biednego Jana wyciągnięte z prośbą o miłosierdzie. Widział je we śnie, wyrobione z kamienia na ścianach zamkowych i kościelnych, widział je ulane ze spiżu na własnym grobowcu i ziszczając sen swój na jawie, przyjął w miejsce rodzinnego herbu, herb winy i pokuty, *kruka z pierścieniem w dziobie i wzniesione do góry dwie ręce* i herb ten po wszystkich ścianach zamkowych i kościelnych i na grobie własnym umieścić kazał (1).

Ale ulubionego niegdyś kruka nie chciał już widzieć Tilon. Ulrych, którego zbrodnia chociaż jemu samemu tylko wiadoma, wyniszczyła w nim zaród życia, bał się kruka jak szatana. Razu jednego, niespełna w rok po odkryciu niewinności Jana, strzelec Ulrych chodząc po lesie, usłyszał kruka wołającego go po nazwisku. „Przeklęty ptaku, zawołał, nie będziesz się już ze mnie natrząsał” i przeszył go strzałą na śmierć. A wtém ujrzał cień przed sobą na murawie; był to biskup Tilon, który grożąc mu kijem, krzyknął: „Ulrychu! wyznaj zaraz, dla czego miałeś złość do kruka”? Ulrych padł na kolana i dręczony wyrzutami sumienia, wyznał zbrodnię, którą popełnił przez nienawiść do Jana. Tilon oburzony podnosił już kij zabójczy na głowę wpółumarłego Ulrycha, który jego samego doprowadził był do zbrodni; gdy rękę jego wstrzymała Elżusia i w imię niewinnego dziadka

(1) Ta legenda tłumaczy znaczenie herbów Tilon z Troty.

nakazała mu miłosierdzie nad dogorywającym zbrodniarzem. Wkrótce potem umarł biskup Tilon; Elzusia wstąpiła do zakonu, a kruk od półczwarta wieku na zamku merseburskim chowany jeszcze, przypomina pokutę Tiloną (1).

Wracając do historii, w lat 31 po śmierci biskupa Tiloną z Troty, t. j. w roku 1545 wyznanie luterskie rozszerzyło się w Merseburgu tak dalece, że większa część kapituły przeszła do nowej wiary i uprosiła na administratora dyecezyi księcia Augusta saskiego.

Odtąd administracya ta pozostała dziedziczną w domu książąt saskich, których potomkowie, z młodszej linii, przenieśli się nawet do Merseburga w roku 1653 i przybrali tytuł książąt sasko-merseburskich.

W roku 1738 księstwo sasko merseburskie połączyło się z elektorstwem saskim, za Augusta IIIgo króla polskiego.

W kaplicy grobowej książęcej, w pięknych cynowych trumnach spoczywają szczątki członków rodziny książąt sasko merseburskich, w liczbie trzydziestu kilku. W roku 1814 kongres wiedeński oddał pod panowanie pruskie Merseburg i Magdeburg, najdawniej zdobyte przez Sasów ziemie słowiańskie.

Tak zwany *wysoki chór* o pięć łokci wyższy od reszty świątyni i oddzielony od niej kratą żelazną, zachował jeszcze mury z XIgo wieku i zaokrągloną ścianę tylną i wysokie w kształcie kopuły sklepienie. Po środku chóru stoi ulany ze spiżu pomnik anty-cesarza Rudolfa w koronie i płaszczu cesarskim; napis z liter lombardzkich ułożony świadczy, że pomnik ten umieszczony tu został wkrótce po śmierci Rudolfa, który zginął w roku 1080 po bitwie stoczonej z cesarzem Henrykiem IVtym nad Elsterą, pomiędzy wsiami *Hohen-Mölsen* i *Gruna*.

Ciężko ranionego kopiją w brzuch Rudolfa, z ręką odciętą, wiszącą jeszcze na cienkiej skórcie, przenieśli panowie sascy z pola bitwy na zamek merseburski, a gdy

(1) Legenda ta pięknie obrobiona jest w języku niemieckim pod tytułem: *Der Rabe zu Merseburg eine Sage der Vorzeit. Merseburg bei Herling.*

walecznego ducha wyzionął, sprawili mu pogrzeb wspinały w katedrze. Odciętą rękę Rudolfa Szwabskiego przechowują dotychczas w skarbcu kościoła merseburskiego. Wysuszona, barwą i połyskiem do mahoniowego drzewa podobna, zachowała ona na wieki skostniały ostatni ruch dzielnego życia.

Na pochwie umieszczono sławny napis, który jaśniał niegdyś na koronie darowanej Rudolfowi przez papieża Grzegorza VIIgo *Petra dedit Petro, Petrus diadema Rudolfo* (opoka dała Piotrowi, a Piotr dał Rudolfowi koronę). Skarbiec merseburski zawiera jeszcze inne ciekawe zabytki, jakoto:

Kapę z wieku cesarza Ottona Igo, z czerwonego jedwabiu wytkaną, o jednym szwie tylko, z otworem na głowę.

Ornat z XIgo wieku, biskupa merseburskiego *Wenera*, przyjaciela anty-cesarza Rudolfa, z adamaszku żółtego i czerwonego, z krzyżem i herbem, haftowanymi niegdyś perłami i drogiemi kamieniami, z których nie wiele już zostało.

Płaszcz św. Antoniego Padewskiego z XIIIgo wieku.

Ornat biskupa Tilon z Troty z XVgo wieku, z aksamitu brunatnego przedzierzganego złotem, z wypukło haftowanymi postaciami Pana Jezusa i apostołów.

Płaszcz z XIgo wieku św. Kunegundy cesarzowej, żony Henryka IIgo, fundatora katedry merseburskiej; płaszcz ten (jak chce tradycja miejscowa) miała na sobie cesarzowa, gdy oczyszczając się przed mężem z fałszywego oskarżenia o niewinność, odbyła zwyczajko próbę ognia przykładając sobie do piersi rozpalone w ogniu lemiesz od pługów.

Płaszcz ten z adamaszku zielonego przywiózł zapewne do Merseburga, biskup Adolf książę anhaltynski († 1526) z Bambergu, gdzie zachowane są wszystkie relikwie św. Henryka IIgo cesarza i św. Kunegundy. Do tego płaszcza szczególne nabożeństwo miały kobiety niepłodne.

Tradycja miejscowa wspomina o posłaniu kawałka z niego żonie Ludwika XVgo króla francuzkiego, Maryi

Leszczyński, na jój żądanie, przed przyjściem na świat jój potomstwa.

Inne ciekawe przedmioty w tym skarbcu są: skrzynka drewniana z malowanemi gryfami z XIIgo wieku, inne z XIIgo i z XVgo wieku; ułamek strzały z pola bitwy z Hunnami; ornat, w którym Luter odprawiał liturgię w Merseburgu i t. d.

W tak zwanej *Białej wieży* umieszczone jest bogate archiwum kościelne, w którym widzieć można oryginalne dyplomaty Ottonów i Henryków z X^{go}, XI^{go}, XII^{go} wieku, po części już drukowane (1).

W nawach kościelnych i w kaplicach, w ostrołukowym stylu budownictwa XVgo wieku stawianych, pozostało jeszcze wiele zabytków, jakoto: szafastych ołtarzów, obrazów, posągów, grobowców i różnego rodzaju pomników z katolickich czasów katedry merseburskiej.

Jednym z najciekawszych jest chrzcielnica z XIgo wieku, z piaskowca czerwonego, przeniesiona do kaplicy św. Kunegundy, z dawnego kościołka św. Tomasza na przedmieściu. Na ośmiokątnej podstawie wyrte są 4 postacie ludzkie i 4 zwierzęce; na około walcowatej chrzcielnicy w bizantyńskich framugach 12 proroków dźwigających na barkach 12 apostołów, na ośmiokątnym brzegu kamiennym wyrty jest napis:

*Hos Deus emunda, quos istio abluuit unda,
Fiat ut interius, quod fit et exterius.*

(Oczyść tych o Boże, których tu woda zmyła, aby wewnątrz stało się to samo co zewnątrz).

Stalle kanoniczne w chórze z rzeźbionemi na drzewie obrazami z Pisma Świętego, wykonane zostały (jak świadczy napis) w roku 1446 przez księdza dominikana Kaspra Schollholz.

Do innych osobiwości katedry merseburskiej należą: posąg cesarza Henryka IIgo trzymającego model dawnego kościoła, posąg Ezykona burgrabiego merseburskiego († 1004), dzieło XIIgo lub XIIIgo wieku, posągi cesarza Henryka IIgo i cesarzowej Kunegundy z XVgo wieku

(1) Höfer's Zeitschrift für Archivskunde.

w kaplicy św. Kunegundy; ambona z drzewa rzeźbionego z czasów biskupa Adolfa ks. anhaltyńskiego († 1526); nareszcie obraz Kranacha: *Ukrzyżowanie Chrystusa*.

Musiał być malowany przed rokiem 1521, bo z tego roku mamy dowody przyjaźni łączącej Kranacha z Lutrem; na obrazie zaś merseburskim Luter i Melanchton przedstawieni są pod postaciami złego i dobrego łotra na krzyżach, książę Fryderyk saski jako Piłat, a inni książęta reformatowie, jako siepacze z jego orszaku.

Piękny park otacza zamek merseburski od strony rzeki Sali. W parku tym odkopano przed niedawnym czasem wielki grób obmurowany ceglami, ale próżny; mniemają, że zawierał niegdyś szczątki którego z Hunnów, zwyciężonych tu w Xtym wieku przez cesarza Henryka I.

Tak więc katedra i zamek merseburski przenoszą wyobraźnię widzów od zamierzchłych czasów zwycięstwa nad Hunnami, do świetnych pół wiekowych rządów biskupa *Tilona z Trety*, które kruk przekazuje potomnym czasom w bajecznej może legendzie.

Alex. Przeddziecki.

